

ROZDZIAŁ XX

EGOIZM, ZASADA GOSPODARNOŚCI I DOBRO OGÓLNE

I. Kontrowersja

1. „TAKOŻ WIĘC NIE POCHWALAMY zdania tych, którzy z egoizmu podstawę prawa natury czynią. Kto jest egoistą, patrzy tylko na siebie i szuka własnej korzyści także ze szkodą dla innych” (Christian Wolff). Ta myśl należała w czasach merkantylizmu do istotnych motywów działania w sferze polityki gospodarczej. „Koniecznym jest także, abyście się, Panie, poświęcili zgłębieniu drobnych interesów kupców, którzy nie zważają na nic prócz swego prywatnego handlu, aby w ten sposób zobaczyć, co dobrym i korzystnym dla całego handlu królestwa być by mogło”. W tych słowach Colbert ostrzegał w 1670 roku kwatermistrza Bordeaux przed egoizmem handlarzy.

Jeszcze niedawno można było usłyszeć od Keynesa coś podobnego: „Świat nie jest rządzony odgórnie w ten sposób, iżby interesy prywatne i ogólne zawsze były ze sobą zbieżne. Z zasad ekonomii politycznej nie wynika, aby oświecony egoizm zawsze prowadził do powszechnej pomyślności”. Także dziś działa się w polityce gospodarczej według tej zasady. Państwo uważa za swój obowiązek zestrzajanie indywidualnego interesu i dobra ogółu za pomocą specjalnych środków, np. państwowego interwencjonizmu. Polityka gospodarcza państwa jest w dużym stopniu zdominowana przez teoremat głoszący istnienie rozbieżności między egoizmem i dobrem wspólnym¹.

¹ Ch. Wolff, *Vernünfftige Gedanken von der Menschen Thun und Lassen*, 1736, § 43, s. 31; Heckscher, *Merkantilismus*, 2. Bd., s. 294; J.M. Keynes, *Das Ende des Laissez-faire*, 1926, s. 30 oraz *Allgemeine Theorie der Beschäftigung*, 1936 (tłum. niem.), s. 296; M. Haas, *Die merkantilistische Wirtschaftslehre* oraz J.M. Keynes, *Vollbeschäftigungstheorie*, 1950.

2. Przeciwstawmy mu teoremat Adama Smitha: „Każdy człowiek myśli nieustannie o tym, jak znaleźć najkorzystniejsze zastosowanie dla kapitału, którym dysponuje. Ma na oku tylko własną korzyść, a nie korzyść całego narodu. Jednakże pilnowanie własnego interesu przywodzi go w naturalny albo raczej nieuchronny sposób do takiego użycia własnego kapitału, które jest zarazem najkorzystniejsze dla narodu”. Ten pogląd również zyskał okresowo duże polityczno-gospodarcze znaczenie. Hardenberg sformułował w początkach XIX wieku bardzo jasną zasadę pruskiej polityki: „Mój system polega na tym, że każdy mieszkaniec państwa jest całkowicie wolny, iż może swobodnie dysponować swymi siłami i je rozwijać, nie będąc w tym ograniczany przez samowolę drugiego człowieka; że sprawiedliwość jest wymierzana surowo i bezstronnie; że zasługa bez przeszkód wynosi go w górę, niezależnie od stanu, z którego się wywodzi”. Innymi słowy, państwo troszczy się o realizację zasady prawnej i pokłada ufność w harmonii egoizmu i dobra powszechnego.

3. Dochodzi do zderzenia dwóch diametralnie odmiennych typów gospodarczego myślenia i działania.

Obie koncepcje powołują się na doświadczenie i obie czynią to z powodzeniem. My sięgniemy tu do bardzo ważnego i szeroko dyskutowanego zagadnienia, jakim jest oszczędzanie. W oszczędzaniu poszczególnych jednostek powstaje według merkantylistów (ale także współczesnych teoretyków) rozdział między egoizmem a dobrem wspólnym. Tutaj właśnie potrzebna byłaby bezpośrednia akcja państwa, która zapobiegłaby powstaniu szkód.

Samolubne „umiłowanie pieniądza” zarzucali ludziom już merkantyliści. Dziś powiedzielibyśmy, że mają „skłonność do płynności”. Składając pieniądze, ludzie wycofują je z obiegu, przez co ich egoistyczne działanie koliduje z dobrem ogółu. „Powstaje pustka, która przerywa obieg, część robotników pozbawia jada i tyle szkód w ogólnym stanie żywienia czyni, że doprawdy lepiej by się stało, gdyby owa suma, która teraz znowu wychodzi, nigdy nie była w obiegu”². Spowodowany oszczędzaniem spadek popytu jest także obecnie istotnym impulsem dla polityki koniunktury i pełnego zatrudnienia. Taki spadek popytu może, jak wiemy, istotnie (pod pewnymi warunkami) nastąpić.

Druga strona odpowiada na to, że harmonia między egoizmem i dobrem ogółu uwidacznia się także w oszczędzaniu i inwestowaniu. Oszczędzanie przez jednostkę, która w ten sposób zabezpiecza swoją przyszłość, ma zasadniczy pozytywny wpływ na dobro ogółu. Gospodarz na przykład, który oszczędza, doskonali swoje gospodarstwo, zwiększa produkcję i w ten sposób służy dobru ogółu. Wiele zakładów przemysłowych przekształciło się w wielkie zakłady

²J.H.G. von Justi, *Policey-Wissenschaft*, 1759, 1. Bd., § 698.

dzięki indywidualnym oszczędnościom ich właścicieli, służąc w ten sposób dobru ogółu.

Doświadczenie zdaje się więc przyznawać rację obu stronom, a problem jawi się jako zasadniczo nierozwiązywalny. Potrzebne jest jednak doprecyzowanie kwestii, czy rację ma ta, czy inna strona, dlaczego tak jest i w jaki sposób. Tylko wtedy można poważnie uprawiać politykę gospodarczą.

II. Problemy w rzeczywistości

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA stan rzeczy w gospodarczej rzeczywistości?

1. Kierujący małym, całkowicie zamkniętym gospodarstwem domowym — aby jeszcze raz wyjść od najprostszego przykładu — może działać „egoistycznie”. To znaczy, może zważać na własne dobro tylko kosztem dobra innych domowników. Jego działanie odpowiada Kantowskiej definicji egoisty, który „wszystkie cele do siebie samego ogranicza” i „w niczym celu nie widzi, jak jeno w tym, co mu korzyść przynosi”. (Egoizm występuje tu więc w ekstremalnym ujęciu tego pojęcia.) Naturalnie może też postępować inaczej, bardziej odpowiadając zasadom etycznym. Wybór jednej z tych ewentualności oznacza dla konstruowania planu gospodarczego, a tym samym dla sterowania na co dzień procesem gospodarczym bardzo wiele. Inne dobra są wytwarzane na bieżąco, gdy kierujący myśli w pierwszym rzędzie o sobie, inne zaś, gdy na pierwszy plan wysuwa się zaopatrzenie w dobra innych domowników.

Niezależnie jednak od tego, czy kierujący będzie działał egoistycznie, czy też nie — zawsze będzie się kierował zasadą gospodarowania, tj. będzie niezmiennie dążył do tego, aby dzięki swoim planom i zaleceniom osiągać wyznaczone cele możliwie minimalnym nakładem środków; innymi słowy — za pomocą dostępnej siły roboczej i rzeczowych środków produkcji rzeczywiście zaspokajać, na ile jest to możliwe, te potrzeby, które chciałby zaspokajać. Zasada gospodarowania nie ma nic wspólnego ani z egoizmem, ani z altruizmem. (Można najwyżej powiedzieć, że osoba kierująca zaniedbuje swoje obowiązki, jeśli nie działa zgodnie z zasadą gospodarności i przez to może spowodować zagrożenie na domowników.) Niezmiennie pomieszanie pojęć „egoizmu” i „zasady gospodarności” niezmiernie szkodzi dyskusji nad tym ważnym kompleksem zagadnień. Choćby nawet kierujący tą małą wspólnotą myślał tylko o optymalnym zaopatrzeniu w dobra swoich domowników, a więc całkowicie zawieszając zaspokajanie własnych potrzeb, to i tak będzie postępował zgodnie z zasadą gospodarności. Tylko bowiem w ten sposób może spodziewać się zrealizowania w dużym stopniu swego altruistycznego celu. Egoizm i altruizm określają c e l e,

na których skupiają się plany gospodarcze, natomiast działanie podług zasady gospodarności determinuje wybór środków służących do osiągnięcia tych celów. „Egoizm” i „zasada gospodarności” znajdują się więc niejako na różnych płaszczyznach.

2. Gdy tylko podział pracy się pogłębia i zaczyna rozsadzać ramy zamkniętego i samowystarczalnego gospodarstwa, natychmiast problem przenosi się, jak to widzieliśmy, na inny poziom. Teraz chodzi o to, aby zasadę gospodarności, która w gospodarstwach samowystarczalnych realizuje się indywidualnie, zestroić z ogólną zasadą gospodarności. Nierzadko jest to zarzewiem konfliktów. Niechaj za przykład posłuży nam pewien zakład reprezentujący niemiecki przemysł przetwórczy w latach 1945 – 1948. Kierujący nim czuł się zobowiązany czynić to w taki sposób, aby można było utrzymać dotychczasowe zatrudnienie. W tym celu wytwarzał — działając indywidualnie podług zasady gospodarności — takie wyroby (np. popielniczki), których cena nie była zależna od państwa, wobec czego przy korzystnej cenie mógł dalej prowadzić zakład. Gdyby natomiast wytwarzał garnki, na które obowiązywały ceny państwowe, to wystawiłby na ryzyko dalsze istnienie zakładu oraz zatrudnienie robotników. Oczywiście — i w tym tkwi zarzewie konfliktu — w takim przypadku siła robocza i urządzenia produkcyjne o wiele lepiej służyłyby zaspokajaniu potrzeb. Zasada gospodarności wymaga, w planie ogólnym, aby firma wytwarzała garnki, w indywidualnym zaś pożądaną produkcją byłyby popielniczki. Już ten przykład pokazuje nam, na czym właściwie polega problem.

3. Cechą charakterystyczną gospodarki niemieckiej w latach 1945 – 1948 był znaczny rozdział między interesami indywidualnymi a gospodarczym interesem ogółu. Czy winę za to ponoszą tysiące ludzi pokonujących pociągami duże odległości, aby np. wymieniać obuwie, tekstylia, żelazka itd. na ziemniaki? Bez wątpienia ludzie ci działali zgodnie z zasadą gospodarności. Czy jednak działali „egoistycznie”, jeśli jako ojcowie rodzin starali się zdobywać żywność dla domu? W każdym razie ich praca — widziana z perspektywy globalnego procesu — w żadnym razie nie odpowiadała zasadzie gospodarności, a ponadto sterowanie rozdziałem takich dóbr jak ziemniaki i towary na wymianę, odbywało się w najwyższym stopniu nieracjonalnie. Indywidualnego i powszechnego aspektu zasady gospodarności nie dawało się w istniejących warunkach ze sobą zestroić. Poważny problem nie doczekał się rozwiązania. Nasze rozumowanie wykazało, że pojawia się on w każdym łańdzu gospodarczym. Jeśli zapotrzebowanie, które miałby zaspokoić proces globalny (np. zapotrzebowanie na chleb pszenny, obuwie, piece hutnicze itd., które miałyby zostać zaspokojone w ciągu jednego roku), jest ustalane przez centralne ośrodki planowania, to chodzi o to, aby całą siłą roboczą i rzeczowe środki produkcji przeznaczyć na optymalną realizację wytyczonych

celów. Wobec wolnorynkowego charakteru istniejących warunków, rzecz idzie o optymalne pokonanie występującego w każdym gospodarstwie domowym napięcia między potrzebami a ich zaspokojeniem.

4. Antyteza egoizmu i dobra powszechnego bardziej przesłania problem, któremu trzeba codziennie stawić czoło, niż go opisuje. Chodzi tu o wiele zagadnień.

Po pierwsze, chodzi o to, że jednostka ma obowiązek nie „egoistycznego” działania w ramach wspólnoty domowej lub zakładowej, w której żyje bądź jest uwikłana w osobiste stosunki. Jest to postulat moralny, który obowiązuje zawsze i we wszystkich ustrojach gospodarczych.

Po drugie, chodzi o to, aby jednostka działała na rzecz gospodarstwa domowego i zakładu z reguły w zgodzie z zasadą gospodarności, co też powinna czynić.

Po trzecie, chodzi o to, aby plany i działania, które wynikają z indywidualnego stosowania zasady gospodarności, były ze sobą zestrajane, aby można było także łącznie działać podług tej zasady. Jest to specyficzne zadanie polityczno-gospodarcze.

III. Prowizoryczne ujęcie problemu

NAJPOWAŻNIEJSZY PROBLEM, jakim jest ogólne zestrojenie działania zgodnie z **zasadą gospodarności** w gospodarstwie domowym i zakładzie z samą zasadą gospodarności, winien więc być rozpatrywany w oderwaniu od zagadnienia etycznego. (Nie należy na razie uwzględniać późniejszych ustaleń, że rozwiązania tego czysto ekonomicznego zagadnienia są też etycznie istotne. Inaczej bowiem nigdy nie uda się rozwikłać tego splotu problemów.)

Dlatego uchylamy chwilowo pytanie o egoizm i altruizm, skupiając się całkowicie na zestrajaniu indywidualnych gospodarstw, które działają dla siebie zgodnie z zasadą gospodarności. Jeden pogląd podważa istnienie harmonii między działaniami jednostek zgodnie z zasadą gospodarności; drugi natomiast broni jej istnienia.

Jedni i drudzy się myślą. Jedni i drudzy wierzą w istnienie konstrukcji świata w takim sensie, jaki jej przypisywali.

Analiza faktów pokazała, że to czy stworzenie harmonii się powiedzie, czy nie, zależy od postaci ustroju gospodarczego. Naszym zadaniem nie jest więc akceptowanie dysharmonii bądź harmonii jako faktu polityczno-gospodarczego. Polega ona raczej na urzeczywistnieniu takiej postaci ustroju gospodarczego, w ramach którego pojawi się harmonia.

IV. Interes indywidualny i zbiorowy

A. Konflikt

1. GOSPODYNI DOMOWA, która dziś kupuje na rynku ziemniaki, fasolę i inne plody rolne; przedsiębiorca, który dziś zatrudnia robotnika albo sprzedaje maszynę za 800 marek; i handlowiec, który tę maszynę kupuje — wszyscy oni planują i działają zgodnie z indywidualnymi interesami gospodarstwa domowego albo zakładu. Czy działają „egoistycznie” albo „samolubnie”? Może tak, a może nie. Z zewnątrz trudno to orzec. Być może dokonująca zakupów gospodyni domowa myśli tylko o sobie, być może działa ona na rzecz innych, to znaczy pozostałych domowników. Podobnie fabrykant maszyn, sprzedając maszynę, być może myśli tylko o sobie bądź swojej rodzinie, a może ma na uwadze przede wszystkim swój zakład i zatrudnionych w nim pracowników. Planowanie i działanie jest stale skupione na jakimś indywidualnym celu gospodarczym, co wcale nie oznacza, że trzeba działać egoistycznie albo z myślą o własnej korzyści.

Robotnik, przedsiębiorca, kupiec — wszyscy oni są dziś czynni w ramach jednego spójnego procesu pracy. Wszyscy działają tylko na rzecz swojego bardzo ograniczonego otoczenia. Czynią to jednak, aby nabywać dobra wytwarzane przez ludzi, których nie znają i którzy działają tylko na rzecz ich własnego małego otoczenia. Wszyscy razem mają natomiast interes w tym, aby ten gospodarczy proces globalny przewyciężył istniejący niedobór.

Nie można zaprzeczyć, że w praktyce często ma miejsce konflikt między „interese indywidualnym” a „interese ogółu”. Tak się dzieje, gdy na przykład pewne firmy wytwarzają dobra luksusowe, podczas gdy wiele gospodarstw domowych nie posiada jeszcze dość artykułów spożywczych i odzieży. Siła robocza i środki produkcji są tam używane najwyraźniej nie do zaspokajania szczególnie palących potrzeb. Na przykład kierujący syndykatem niszczą pszenicę, mimo że wiele gospodarstw pilnie potrzebuje chleba pszennego. Kierujący syndykatem mogą kierować się zyskowością jako swoim interesem, dzięki czemu służą też uprawiającym pszenicę farmerom, którzy są jego członkami. Wskutek zniszczenia zapasów pszenicy liczne dokonujące zakupów gospodarstwa domowe są gorzej zaopatrywane. W sumie niedobór dóbr jest pokonywany w mniejszym stopniu, niż by to było możliwe. W jaki więc sposób można zażegnawać podobne konflikty między interesem indywidualnym a interesem ogółu?

(Jak wiadomo, wypełnienie takich pojęć, jak „interes ogółu”, „produktywność”, „produktywność gospodarki narodowej” albo „społeczna korzyść” konkretną treścią nie jest zadaniem łatwym. Świadczy o tym bogata literatura teoretyczna, np. prace Wiesera i Pigou. W tym kontekście zainteresowanie budzi

także stworzone przez Marshalla narzędzie myślowe w postaci renty konsumentkiej³. Polityka gospodarcza nie może się obyć bez pojęcia „interesu ogółu”, a w ten sposób nakreślony problem wzajemnego związku między interesem indywidualnym i zbiorowym, jest problemem realnym, którego nie można wyeliminować, wskazując po prostu na trudności definicyjne. Te trudności wynikają przede wszystkim z faktu, że oszacowanie wartości dóbr zmienia się zależnie od wysokości dochodów. Niechaj nasz pobieżny opis wystarczy dla celów polityki gospodarczej.)

2. Problem jest jednak poważniejszy. Gospodarczy interes indywidualny nie tylko może popaść w konflikt z gospodarczym interesem ogółu, ale może także zaszkodzić innym porządkom. Zarówno monopol, jak też indywidualny zakład mogą, formułując ogólne zasady handlowe, służyć własnym indywidualnym interesom. W ten jednak sposób mogą naruszać sferę prawną innych oraz ograniczać zakres działania ustanowionego przez państwo ładu prawnego. Znów prowadzi to na myśl zjawisko współzależności porządków. Na przykład duża firma, która znacznie się powiększa, realizując swe partykularne interesy, powoduje, że społeczna struktura jakiejś okolicy ulega zniszczeniu wskutek powstania metropolii. Znów powstaje konflikt między gospodarczym interesem indywidualnym a skomplikowaną strukturą społeczną kraju.

B. Krytyka polityki leseferyzmu

1. CZY REPREZENTANCI LESEFERYZMU nie dostrzegali tego problemu? W słynnym rozdziale *Teorii uczuć etycznych* Adam Smith pokazał, „jak dumny i pozbawiony uczuć pan na włościach błądzi spojrzeniem po swych rozległych polach i, w ogóle nie myśląc o potrzebach swoich braci, sam pochłania w wyobraźni cały plon z tych pól”. Ten opis ma ciąg dalszy. Ponieważ ów obszar nie może skosztować wszystkiego, co się na jego gruncie uprawia, musi sprzedać większą część plonu, dzięki czemu daje utrzymanie wielu ludziom i — nie zdając sobie z tego sprawy — służy interesowi wspólnemu. To stwierdzenie ulega uogólnieniu. Smith mówi o naturalnym egoizmie i chciwości bogaczy oraz o tym, że choć pragną oni jedynie zaspokajać własne próżne i niezaspokojone żądze, mimo to służą także ubogim, którzy są lepiej zaopatrywani w żywność.

³ A. Marshall, *Principles of Economics*, 8 wyd. 1925, s. 124 – 126, s. 467 – 469, s. 810, przyp. 2 oraz interesujące zastosowanie tego narzędzia do zagadnienia monopolu i handlu międzynarodowego przez E. Barone’a, *Grundzüge der theoretischen Nationalökonomie*, 1927, §§ 16 – 18, 88 – 90, 157 – 207.

„Niewidzialna dłoń prowadzi ich do niemal takiej samej dystrybucji potrzebnych do życia dóbr, która i tak byłaby doszła do skutku, gdyby ziemię rozdzielono równo między jej wszystkich mieszkańców. A tak, wcale tego nie zamierzając, a nawet o tym nie wiedząc, służą interesowi ogółu i zapewniają środki służące pomnażaniu gatunku”⁴.

Skutki tego poglądu dają o sobie znać w polityce gospodarczej, co znalazło wyraz np. w „Pruskiej instrukcji o przedsiębiorczości” [Preußische Geschäfts-Instruktion] z 1808 roku. „Najkorzystniejszym dla państwa i jego członków jest zawsze pozostawienie działalności zarobkowej naturalnemu biegowi, tzn. nieuprzywilejowywanie bądź podnoszenie jej za pomocą specjalnych środków, ale też nieograniczanie nikogo w powstawaniu, działaniu i ekspansji, o ile nie zostanie przy tym naruszone prawo ani nie występują one przeciwko religii, dobrym obyczajom bądź ustrojowi państwa”.

2. W tej próbie rozwiązania problemu, którą podjęła polityka gospodarcza, zawierają się dwa elementy.

Wspólny interes można wspierać tylko w warunkach swobodnego działania spontanicznych sił, a więc w warunkach swobodnego działania indywidualnego interesu. Hamowanie indywidualnej wolności, jakiej dopuszczał się np. merkantylizm za pośrednictwem niezliczonych regulacji, dławi w indywidualnym interesie licznych gospodarstw domowych i zakładów motory procesu gospodarczego, które tym skuteczniej wprawiają go w ruch i tym lepiej służą interesowi ogółu, im swobodniej mogą pracować. To jedna myśl.

Druga myśl jest taka, że swobodnie rozwijające się siły, które są niezbędne dla realizacji wspólnego interesu, same z siebie tworzą harmonijny związek. Kwestia, od której wyszliśmy, rozwiązuje się więc sama dzięki mechanizmowi rynkowemu, grze podaży i popytu, która równoważy wszystkie interesy indywidualne.

3. Idea polityki leseferyzmu była po wielokroć nadużywana przez osoby za-interesowane, m.in. przedsiębiorców, którzy w interesie swej wolności, a rzekomo także interesu ogółu, zwracali się przeciwko społeczno-politycznym środkom podejmowanym przez państwo. Idei i polityki gospodarczej nie można jednak oceniać według nadużyć na nich popełnianych. Gdy np. Treitschke⁵ zwalcza tę politykę z moralnym patosem, przedstawiając sprawę w ten sposób, jak gdyby idealni przedstawiciele leseferyzmu jako indywidualiści nie dostrze-

⁴ A. Smith, *Theorie der ethischen Gefühle*, 4. Teil, 1. Kap., tłum. E. Eckstein, 2. Bd., 1926, s. 315 – 317, patrz także E. v. Phillipovich, w: *Grundriß der Sozialökonomik*, 1. Abt. I, 1 oraz H. Waeting, *Entwicklung der deutschen Volkswirtschaftslehre im 19. Jahrhundert*, 1908, 2. Teil.

⁵ Patrz H. v. Treitschke, *Deutsche Geschichte*, neue Ausgabe 1927, Bd. 1.

gali interesu ogółu, krytyka zmierza w całkowicie błędnym kierunku. Zaatakowani chcieli bowiem za pośrednictwem swej polityki służyć właśnie interesowi ogółu i zwalczali merkantylistyczny interwencjonizm, w którym indywidualny interes „kupców i fabrykantów” brał górę nad interesem ogółu. „Nietrudno ustalić, kto wynalazł system merkantylny. Nie konsumenci, jak można by pomyśleć, których interesy zostały kompletnie zaniedbane, lecz producenci, których interesów tak pieczołowicie strzeżono; wśród tych ostatnich nasi kupcy i fabrykanci odegrali rolę pierwszoplanową. Merkantylistyczne reguły (...) w szczególnym stopniu chroniły interes naszych fabrykantów, dla którego poświęcono interes nie tylko konsumentów, ale także niektórych innych klas producentów” (A. Smith). Narzekania na egoizm, kapitalistyczną żądzę zysku itp. nie pomagają w rozwiązaniu problemu, jak harmonijnie połączyć interes indywidualny z interesem ogółu.

4. Krytyka jest tu niewystarczająca. Spróbujmy więc wniknąć w zagadnienie nieco głębiej. Zaczniemy od drugiego członu myślowego. Indywidualny interes gospodarstw domowych i zakładów działa w dwóch kierunkach. Robotnik chodzi codziennie do pracy, pracuje i otrzymuje wynagrodzenie; dyrektor fabryki chemicznej sprzedaje chemikalia, wydaje polecenia itp. Jednocześnie jednak indywidualny interes wyraża się w inny jeszcze sposób. Obaj próbują bowiem poprawić swoją pozycję rynkową. Fabrykant czyni to tak, że działa w skrytości, przystępuje do kartelu albo wykupuje konkurenta; robotnik, który pragnie zapewnić sobie lepszą pozycję na rynku, wstępuje do związku zawodowego. Indywidualny interes wyraża się więc nie tylko w procesie gospodarczym, ale także w kształtowaniu pozycji na rynku bądź w postaci, w jakiej znajdują się gospodarstwo domowe albo zakład.

O ile więc indywidualny interes wyraża się przy okazji kształtowania pozycji rynkowej w „skłonności do tworzenia monopoli”, o tyle może popaść w konflikt z interesem ogółu. Wtedy bowiem chodzi o zdobycie pozycji dominującej. Im więcej władzy mają jednostki, tym większe jest niebezpieczeństwo konfliktu między interesem indywidualnym a interesem ogółu⁶.

Podobnie, choć nieco inaczej, wygląda sytuacja wtedy, gdy pewne formy gospodarki, w ramach których nie jest zabezpieczony interes ogółu, wyrastają wprawdzie z indywidualnego interesu, ale nie z dążenia do dominacji. Przykładem takiej sytuacji jest ewolucja współczesnego systemu monetarnego. Na ten temat też już wiele powiedzieliśmy. Dzięki coraz powszechniejszemu działaniu systemu monetarnego, w którym pieniądz jest codziennie kreowany

⁶ Por. historyczne i zasadnicze ujęcie tego problemu w: J. Höffner, *Wirtschaftsethik und Monopole im 15. und 16. Jahrhundert*, 1941.

dzięki przyznawaniu kredytu, powstaje niebezpieczeństwo, że banki będą wprawdzie działały prawidłowo na płaszczyźnie gospodarki indywidualnej, ale za to będą szkodzić interesowi ogółu. Wobec coraz większej ilości pieniądza, rosnącego poziomu cen i coraz większej płynności banków np. dalsze zwiększanie kredytów może jak najbardziej odpowiadać indywidualnemu interesowi banków, natomiast interes ogółu wymagałby zmniejszenia ilości pieniądza. Czynienie bankom wyrzutów z tego powodu byłoby niemądre. One bowiem działają prawidłowo w istniejących ramach, a dyrektor banku nie postępuje „egoistycznie”, lecz w dobrze pojętym interesie swego banku i jego pracowników. Forma jednak jest ułomna, co prowadzi do konfliktu między interesem indywidualnym a interesem ogółu. To samo odnosi się do deflacji. Bankier musi dążyć do zapewnienia płynności swemu bankowi. Z tego powodu będzie wypowiadał kredyty. Czyniąc to i próbując zmniejszyć liczbę dłużników banku, powiększa powszechne zło deflacji, ponieważ spłata kredytów pomniejsza ilość pieniądza. Wzmocnienie deflacji uderza w same banki, ponieważ pogarsza sytuację dalszych dłużników. Przede wszystkim jednak działanie słuszne z indywidualnego punktu widzenia nie służy interesowi ogółu.

Także w aparacie pieniężno-bankowym powstały — w następstwie spontanicznych działań gospodarczych na płaszczyźnie indywidualnej, a więc potwierdzenia indywidualnego interesu — takie formy, w których przebieg poprzedniego procesu gospodarczego nie jest już sterowany tak, aby zapewnić zgodność interesu indywidualnego ze zbiorowym.

Tu uwidacznia się zasadniczy błąd tkwiący w drugim członie myślowym polityki *laissez-faire*: „niewidoczna ręka” nie stwarza mianowicie od niechcenia kolejnych form, w których interes indywidualny byłby zgodny z interesem zbiorowym.

5. Chociaż jednak drugi człon myślowy polityki *laissez-faire* należy poddać ostrej krytyce, jej pierwszy człon jest jak najbardziej prawidłowy. Jeśli poszczególne gospodarstwa domowe i zakłady nie gospodarują na własną odpowiedzialność, a ludzie nie mogą działać swobodnie, to szkodzi to interesowi ogółu. Naturalne dążenie ludzi do samorealizacji i wyzwiania twórczej energii jest niezbędne do zapewnienia wystarczającego zaopatrzenia w dobra. Jej tłumienie zawsze było szkodliwe — obojętnie, czy następowało w późnym cesarstwie rzymskim, w dobie merkantylizmu, czy obecnie. Ganieńnię tych sił jest równie bezsensowne, co ich pochwalanie. Może tu wchodzić w grę zarówno szczerze pragnienie pomagania innym, jak też „chciwość” i czysty egoizm. W każdym razie mamy tu do czynienia z najmocniejszymi siłami, których potrzebują ludzie myślący i działający, aby przezwyciężyć gospodarczy niedobór, w którym żyje człowiek.

W ten sposób krytyka polityki leseferyzmu daje rezultat i negatywny, i pozytywny. Poważnym zadaniem polityki gospodarczej staje się kierowanie sił wpływających z indywidualnego interesu tak, aby sprzyjało to interesowi ogółu, a więc by dochodziło do racjonalnej koordynacji indywidualnych interesów.

Tą krytyką dotykamy myśli, którą — z zupełnie innej strony — rozwinął Kant w swojej nauce o prawie i państwie. Według niego, zadaniem państwa jest znalezienie takich form, w których możliwe byłoby przyjazne współzycie, a jednocześnie otwierałaby się maksymalnie duża przestrzeń dla swobodnego rozwijania indywidualnych sił. Absolutną wolność stanu natury powinny ograniczać ustawy, które chronią jednostkę przed samowolą innych jednostek. Z drugiej zaś strony swoboda wielu jednostek w konkurowaniu ze sobą powinna jednak sprzyjać społeczeństwu⁷. Także z tej perspektywy okazuje się, że stworzenie ustroju opartego na wolności jest zadaniem do wykonania.

C. Interes indywidualny i zbiorowy w gospodarce centralnie sterowanej

1. KRYTYKA LESEFERYZMU była inna, a mianowicie zbiorcza. Już w epoce merkantylizmu, następnie dziewiętnasto- i dwudziestowiecznego socjalizmu i wreszcie w doktrynie pełnego zatrudnienia odrzucano generalnie pogląd, że przez indywidualny interes można służyć interesowi ogółu.

Dlatego interes ogółu powinien być — zdaniem przeciwników — realizowany bezpośrednio przez warstwę przywódczą, która zajmuje się centralnym planowaniem całego procesu gospodarczego i wydaje najważniejsze polecenia⁸. Bliższa analiza pokazałaby, że zdania zwolenników gospodarki centralnie sterowanej są podzielone: jedni uważają, że warstwa przywódcza jest w stanie dostrzec interes ogółu i ma wolę jego realizowania. Według innych, których pogląd w głównych zarysach pojawił się już u Rousseau i Saint Justa, warstwa przywódcza powinna definiować interes ogółu. Jeśli więc — jak chce Rousseau — umowa społeczna wtapia jednostkę wraz z jej wszystkimi prawami w ogół, to naturalną tego konsekwencją jest po prostu pozostawienie warstwie przywódczej społeczeństwa, państwa bądź gospodarki centralnie sterowanej określania tego, czym jest interes ogółu.

⁷ Patrz np. I. Kant, *Idee zu einer allgemeinen Geschichte in weltbürgerlicher Absicht*, 1784.

⁸ Tak czynili już merkantyliści. Por. E.F. Heckscher, tamże, Bd. 2, s. 290 – 292. O jakobinach patrz: H. Taine, *Die Entstehung des modernen Frankreich*, niem. tłum., 2. Aufl., 1894, 2. Bd. 3 Abt.; *Doctrine St.-Simonienne* I, s. 102, 249 – 251 oraz J.M. Keynes, *Allgemeine Theorie der Beschäftigung*, 1936.

2. Szeroko rozpowszechniony pogląd, że ośrodki administracji centralnej reprezentują interes ogółu — czy to ustanowiony autorytarnie, czy też w zgodzie z powszechną wolą narodu — należy do ideologicznych fundamentów wszystkich współczesnych ustrojów gospodarczych typu centralistycznego.

To, że warstwa przywódcza niezmiennie utrzymuje, iż reprezentuje interes ogółu, jest całkowicie zrozumiałe, bo właśnie na tym polega jej legitymizacja. Musimy natomiast zadać pytanie, czy takie mniemanie jest słuszne. W toczącej się ostatnio dyskusji krytyka „kapitalizmu” bądź „kapitalistycznego ducha” zepchnęła je na bardzo odległy plan. Wtedy wydaje się oczywiste, że likwidacja indywidualnych interesów gospodarstw domowych i zakładów oraz zastąpienie ich centralnym planowaniem jak najbardziej służy interesowi ogółu. Takiemu poglądowi należy na podstawie właśnie najnowszych doświadczeń przeciwstawić następujące ustalenia:

a) warstwa przywódcza w gospodarce centralnie sterowanej jest niekontrolowaną grupą dominującą. Istnieją wszelkie przesłanki po temu, aby bezwzględnie realizowała *własny* interes, czyli *własną* wolę władzy;

b) o ile jednak istnieje wola służenia interesowi ogółu, o tyle nie jest możliwe ustalenie, co nim jest;

c) gdybyśmy jednak zasugerowali możliwość ustalenia, czym jest interes ogółu, to nie można by go zrealizować w gospodarce centralnie sterowanej.

Na przykład w klauzuli nr 3 w projekcie ustawy z 1948 roku o upaństwowieniu angielskiego przemysłu metalurgicznego i stalowego jest mowa o ogólnych obowiązkach państwowej korporacji żelaza i stali, którą należy powołać do życia. „Ogólnym obowiązkiem korporacji jest takie sprawowanie pozostającej w jej gestii władzy, aby produkowane w zakładach wyroby trafiały do odbiorców w takich ilościach, rodzajach, jakości i wymiarach oraz po takich cenach, jakie wydają się korporacji najlepsze z punktu widzenia służenia szeroko pojętemu interesowi publicznemu”. W jaki sposób korporacja zamierza — zakładając jej najlepszą wolę — ustalić, czym jest interes publiczny, a jeśli nawet by się to powiodło, jakie ilości szyn, wyrobów stalowych, blach itd. oraz jakie ceny służą szeroko pojętemu interesowi publicznemu? Funkcjonariusze będą dokonywali ocen globalnych i to jest cała tajemnica;

d) nawet gdybyśmy pominieli te wszystkie krytyczne punkty, to i tak pozostałaby na końcu inna zasadnicza słabość gospodarki centralnie sterowanej. Polega ona na tym, że gospodarka centralnie nie sterowana eliminuje poważną siłę służącą interesowi ogółu, a mianowicie indywidualny interes ludzi i ich odpowiedzialność za własne czyny. Wydawane centralnie polecenia kierują ludźmi do ich miejsc pracy i stanowią podstawę do przydzielania im dóbr konsumpcyj-

nych. Nie ma tu już miejsca dla spontanicznie wyrażanej woli poprawienia swego położenia⁹.

Ową słabość zauważono już dawno. Czy można ją zlikwidować w gospodarce centralnie sterowanej? Wypróbowano dwie przeciwstawne sobie metody. Pierwsza polega na przekształcaniu człowieka przez wychowanie, ustawodawstwo i propagandę, na odciąganiu jego myśli, odczuć i przekonań od partykularnego interesu i nakierowywaniu ich na interes ogółu, który jest nim zgodnie z wytycznymi warstwy przywódczej. „Bitwy o produkcję”, nieustające „szkolenie”, także dorosłych, powinny sprawić, że ludzie będą wypełniać rozkazy centralnych ośrodków administracji z taką samą gorliwością, z jaką wcześniej ulegali impulsom płynącym z indywidualnego interesu.

O ile tutaj wszystko jest podporządkowane tłumieniu egoistycznego interesu, o tyle druga metoda zmierza do mobilizacji interesu indywidualnego, organizując np. rywalizację między robotnikami bądź zakładami. Niezależnie jednak od wyboru metody gospodarka centralnie sterowana nie może się w żaden sposób mierzyć z gospodarką wolnorynkową co do rozwijania spontanicznych sił człowieka.

W sumie więc tam, gdzie gospodarka centralnie sterowana wydaje się mocna, kryje się w rzeczywistości niebezpieczna słabość. Skupienie działań i rzeczowych środków produkcji na interesie ogółu kończy się niepowodzeniem, ponieważ brakuje woli i umiejętności albo jednego i drugiego. Interes indywidualny wcale nie zostaje przy tym wyrugowany, lecz pojawia się bardzo wyraźnie przede wszystkim w zaleceniach dominującej grupy funkcjonariuszy.

3. Polityka *laissez-faire* mobilizowała interes indywidualny po to, aby w ten sposób wspierać interes ogółu. Politycy lekceważyli niebezpieczeństwo pole-

⁹ Przy okazji rozmowy o saintsimonistach 20 października 1830 roku Goethe powiedział Eckermannowi, co następuje: „Zasadniczo pańska nauka zdaje się zmierzać do tego, że każdy powinien pracować na szczęście ogółu, co jest warunkiem koniecznym jego własnego szczęścia”. Goethe odparł na to: „Pomyślałbym, raczej, że każdy musi zacząć od siebie i poszukać najpierw własnego szczęścia, z czego w końcu wysnuje się niechybnie szczęście ogółu. Nawiasem mówiąc, każda nauka wydaje mi się nad wyraz niepraktyczna i niewykonalna. Zaprzecza naturze, doświadczeniu i biegowi spraw od tysięcy lat. Jeśli tylko każda jednostka będzie wypełniać swoje obowiązki i każdy będzie dzielny i pracowity w obrębie swego najbliższego zawodu, to sprawa dobra ogółu będzie się przedstawiała dobrze. Jako pisarz nigdy nie pytałem: czego pragnie masa i jak służyć ogółowi? Zawsze natomiast pilnowałem tego, aby samemu czynić się bardziej zrozumiałym i lepszym, aby pomnażać treść mojej osobowości i to tylko wypowiadać, co uznałem za dobre i prawdziwe. Nie przeczę, że to właśnie działało i pomagało w szerokim zakresie. Ale nie był to cel, jeno jak najbardziej konieczny s k u t e k, jaki pociąga za sobą działanie naturalnych sił”. Rozmowę kończy następujące zdanie Goethego: „Moja główna nauka przedstawia się tymczasowo tak: niechaj ojciec troszczy się o swój dom, rzemieślnik o swoich klientów, duchowny o wzajemną miłość, a policja niechaj nie zakłóca spokoju!”

gające na tym, że interes indywidualny może się obrócić przeciwko interesowi ogółu. Centralne sterowanie gospodarką częściowo dławi — u rządowych — indywidualny interes, który tym bujniej może się plenić w warstwie przywódczej, ponieważ dysponuje ona poważną siłą. Dbać o indywidualny interes może więc tylko wąska warstwa. Nawiasem mówiąc, gospodarka centralnie sterowana nie jest w stanie efektywnie zmniejszać napięcia między popytem a jego pokryciem, które stale odpowiada interesowi ogółu. Tak więc interes ogółu, który gospodarka centralnie sterowana powinna mieć stale na oku, nie jest uwzględniany w ogóle, a nie tylko w pewnych przypadkach, które należałoby dokładnie określić. Poza tym gospodarka centralnie sterowana niszczy inne formy ustrojowe, które służą ogółowi, przede wszystkim ład prawny.

D. Ciała samorządowe i altruizm

W ŚWIETLE POWYŻSZYCH WYNURZEŃ nie potrzeba specjalnych dowodów na to, że również przymusowe korporacje, stanowa struktura gospodarki, łączenie różnych grup interesów w półpubliczne związki kierownicze oraz inne tego typu próby mające na celu stworzenie jakiegoś stanu przejściowego między centralnym planowaniem a wolnością nie dadzą rozwiązania problemu¹⁰.

Niektórzy wierzą wprawdzie — i do takich optymistów należał Keynes — w lepszych, altruistycznych ludzi, którzy mogliby kierować ciałami samorządowymi bądź stanami zawodowymi, ale podobne nadzieje żywili też, jak wiadomo, zwolennicy centralnego planowania. Zobaczymy, że altruizm nie rozwiązuje problemu, lecz że istotna kwestia pozostaje otwarta także pod rządami altruistów (patrz punkt F). Poza tym, jak owi lepsi, altruistyczni ludzie mieliby powstać, jeśli jednocześnie stwarza się warunki, które z pewnością nie czynią ludzi lepszymi? Kierujący centralnymi ośrodkami planowania lub korporacjami dostają niezwykle dużą władzę. Z drugiej strony większość pozostałych ludzi — rządzonych w gospodarce centralnie sterowanej i zorganizowanych przymusowo w korporacjach — staje się coraz bardziej uzależniona. Doświadczenie historyczne wskazuje na ogromne niebezpieczeństwo, że kierujących skorumpuje władza, natomiast rządzonych zepsuje uzależnienie.

¹⁰ Bliżej na ten temat: K.P. Hensel, *Ordnungspolitische Betrachtungen zur katholischen Soziallehre*, „Ordo”, 2. Bd. 1949; F. Böhm, *Wettbewerb und Monopolkampf*, 1933, s. 174 – 175.

E. Ustrój gospodarczy oparty na konkurencji

1. POMAGAĆ SPONTANICZNYM SIŁOM ludzkim w rozwoju oraz starać się jednocześnie o to, aby nie zwracały się one przeciwko interesowi ogółu — to cel, do którego zmierza ustrój gospodarczy oparty na konkurencji. Utrzymywano, że ów ustrój odwołuje się wyłącznie do chciwości lub egoizmu jako sił napędowych¹¹. To nie jest prawda. Ustrój ten jest bowiem realistyczny w stopniu wystarczającym, aby wziąć pod uwagę niesłyszana siłę egoizmu i instynktu samozachowawczego, przy jednoczesnym założeniu, że w indywidualnym interesie gospodarstw domowych i zakładów występują także inne motywy. Co więcej: jest to jedyny ustrój, który potrafi okiełznać siły egoizmu. W gospodarce centralnie sterowanej dochodzi do ekspansji egoizmu i samowoli warstwy przywódczej i jej biurokracji. Podobnie rzecz się ma w grupach dominujących w „wolnej” gospodarce *laissez-faire* oraz w ustroju stanowo-zawodowym, aczkolwiek pozycje dominujące nie są tu tak silne jak w planowaniu centralnym. Ustrój gospodarczy oparty na konkurencji zmusza jednak nawet czystego egoistę, np. kupca bądź przedsiębiorcę, który postępuje całkowicie egoistycznie, do działań na rzecz interesu ogółu, a więc do sensownego (i bezwiednego) pokonywania niedoboru dóbr konsumpcyjnych¹².

2. Z pewnością nie wszędzie udaje się ustrojowi opartemu na konkurencji — jak już podkreślaliśmy — koordynacja indywidualnych interesów z interesem ogółu.

Właściciel fabryki może ją na przykład tak usytuować, że dym z kominów zatruje powietrze w mieście. Jest to kolejny przypadek, gdy skutki wynikające z realizacji indywidualnego planu gospodarczego wykraczają poza indywidualny układ danych. Jak wiadomo, potrzebny jest stały nadzór nad przemysłem i polityką społeczną.

W tym kontekście ważny jest też sposób, w jaki może się wyrażać nierówność dochodów. Konkurencyjny z innymi hurtownik jedwabiu działa zgodnie z indywidualnym interesem firmy; jak pokazuje zakładowy rachunek gospodarczy, jego planowanie jest prawidłowe. W tym samym kraju są jednak jeszcze niezaspokojone palące potrzeby płacobiorców o niższych dochodach. Wprawdzie strumień dóbr jest kierowany precyzyjnie, ale nie dzieje się to w „interesie ogółu” — właśnie dlatego, że dochody dzielone są nierówno, wobec czego także potrzeby wyrażają się bardzo nierównomiernie. Za pomocą rozmaitych środków, np. progresji podatkowej, można próbować jakiegoś wyrównania, ale

¹¹ Patrz np. M. Scheler.

¹² Por. F.H. Knight, *The Ethics of Competition and other Essays*, 1935.

będzie ono ograniczone, ponieważ zbyt wysoka progresja szkodzi działalności inwestycyjnej, a co za tym idzie, całemu procesowi.

W tych więc miejscach krytyka ustroju gospodarczego opartego na konkurencji znajduje punkty zaczepienia. Charakterystyczną cechą współczesnych dyskusji jest nadmierne podkreślanie momentów krytycznych. Gdybyśmy na przykład chcieli przewyżżyć istniejące słabości i w tym celu porzucilibyśmy ustrój oparty na konkurencji na rzecz centralnego planowania, to tylko byśmy te ułomności powiększyli. W naszym ostatnim przykładzie zamienilibyśmy precyzyjny i solidny system cen na sterowanie centralne, w którym globalne oceny są przypadkowe. W takim przypadku nie tylko importowano by bądź wytwarzano ograniczone ilości towarów luksusowych, ale cały proces gospodarczy nie byłby już skupiony na interesie ogółu. Dokonywano by nadmiernych i nieztównoważonych inwestycji, a takie postępowanie przypominałoby postępowanie człowieka, który niszczy stosunkowo dobrą maszynę z powodu jakichś usterek i zastępuje ją urządzeniem mniej wydajnym i prymitywnym, które zagraża jemu samemu i ma o wiele więcej usterek niż maszyna, którą zniszczył.

F. Koordynacja interesu indywidualnego i interesu ogółu jako zadanie polityki ustrojowej

ZADANIE ZWIĄZANE z napięciem między interesami indywidualnymi i interesem ogółu zwykło się traktować wyłącznie jako sprawę wychowania moralnego. Mówi się o konieczności przewyżnienia egoizmu, żądzy zysku bądź „kapitalistycznego ducha”, wierząc, że gdy to się stanie, wszyscy ludzie będą służyć interesowi ogółu. Problem, o który w istocie chodzi, ukaże się być może w bardzo wyraźnym świetle wtedy, gdy udamy się w krótką podróż do dwóch krajów: Utopii A i Utopii B.

1. W Utopii A wszyscy ludzie działają motywowani jedynie przez egoizm i żądzę zysku. „Interes indywidualny” jest tu więc czysto egoistyczny. Nie istnieje żaden wzgląd na drugiego człowieka — ani w gospodarstwach domowych, ani w zakładach. Dlatego nikt nie zadaje pytania, w jaki sposób można by przysłużyć się interesowi ogółu. Każdy człowiek działa w pełni świadomie tylko dla siebie.

Gdyby w tym kraju istniał centralistyczny ustrój gospodarczy, jego warstwa przywódcza wykorzystywałaby pozostające do jej dyspozycji potężne środki wyłącznie dla siebie. W ustroju wolnorynkowym natomiast działające na rynku np. monopole klientów zbijałyby płace mocno w dół, a monopole oferentów dążyłyby niezmiennie do osiągnięcia najwyższego czystego dochodu. Tylko

w ustroju opartym na konkurencji mnogie interesy indywidualne nie działałyby — niejako dzięki chytrności — przeciwko sobie, lecz harmonijnie ze sobą by współdziałały. Naturalnie stworzenie w Utopii A użytecznego ustroju byłoby bardzo trudnym zadaniem, ponieważ nikomu nie zależy na interesie ogółu, a więc nikt nie pojmuje polityki ustrojowej jako zadania.

2. Zupełnie inną postawę zajmują ludzie w Utopii B, która jest przeciwieństwem Utopii A. Tutaj ludzie działają albo w myśl kategorycznego imperatywu obowiązku, albo w zgodzie z nakazem miłości chrześcijańskiej. Czy w ten sposób wszyscy ludzie służą interesowi ogółu? Tak, o ile żyją w zamkniętych gospodarstwach rodzinnych, a więc w gospodarstwach samowystarczalnych, gdzie każdy bezpośrednio widzi, jak powinien postępować, aby służyć dobru ogółu. Interes ogółu byłby tu tożsamy z pomyślnością rodziny albo samowystarczalnego gospodarstwa. Jednakże Utopia B — podobnie jak Utopia A — nie składa się z szeregu samowystarczalnych gospodarstw, które tworzą — każde dla siebie — mały kosmos. Obie Utopie mają — tak jak współczesny świat — oparte na podziale pracy gospodarki, w których miliony gospodarstw domowych i zakładów współpracują ze sobą i wzajemnie się przenikają. W tym kontekście odpowiedź na postawione wyżej pytanie brzmi: nie, nie służą. M. jest robotnikiem, który, kierując się nakazem miłości chrześcijańskiej, działa dla dobra swojej rodziny. Nie kieruje więc nim egoizm, ale indywidualny interes jego gospodarstwa domowego. Zgodnie z nim szuka sobie miejsca pracy i wykorzystuje środki, które ma do dyspozycji. Czy służy interesowi ogółu bardziej, gdy idzie do fabryki, czy gdy pracuje w majątku ziemskim? Już w tym przykładzie uwidacznia się konflikt obowiązków, tj. obowiązku wobec rodziny i obowiązku wobec ogółu. Jak mu powiedzieć, co jest najkorzystniejsze dla ogółu? Inny przykład: kierujący zakładem R. bardzo poważnie traktuje swoje powinności wobec zatrudnionych robotników i wobec odbiorców. Działa wyłącznie podług imperatywu kategorycznego. Co właściwie ma produkować, aby jak najlepiej służyć interesowi ogółu? Tego również imperatyw kategoryczny mu nie podpowiada.

Jeśli nawet Utopia B jest krajem, który urzeczywistnia najwyższą z możliwych moralność, to jednak otwarte pozostaje pytanie, w jaki sposób dałoby się zestroić indywidualne interesy z interesem ogółu. Rozwiązanie tego problemu jest zadaniem polityki ustrojowej. Jednostka musi mieć w ramach istniejącego ustroju możliwość wspierania także interesu ogółu poprzez działania, które podejmuje, przestrzegając obowiązującego w jego najbliższym otoczeniu prawa moralnego.

Gdyby w Utopii B panował ustrój centralistyczny, to warstwa przywódcza — zupełnie inaczej niż w Utopii A — zabiegałaby o realizowanie interesu

ogółu. Oczywiście znalazłaby na swej drodze nieprzezwyciężalne przeszkody, ponieważ za pomocą ocen globalnych nie byłaby w stanie dokonać wzajemnego uzgodnienia poszczególnych działań gospodarczych. Poza tym swoboda gospodarstw domowych i zakładów musiałaby ulec poważnemu ograniczeniu, przez co centralne planowanie musiałoby popaść w konflikt z powinnościami, jakie jednostka ma wobec najbliższego otoczenia w gospodarstwie domowym i zakładzie. Ustrój oparty na konkurencji należałoby wprowadzić także w Utopii B. Byłoby to nawet łatwiejsze niż w Utopii A — właśnie dlatego, że są ludzie, którzy myślą o interesie ogółu, a więc także o stworzeniu zadowolającego ustroju. W Utopii B istniejące monopole same zabiegałyby o jak najbogatsze zaopatrzenie w towary np. odbiorców.

Porównanie obu utopii pokazuje wyraźnie, że problem napięcia między interesem indywidualnym a interesem ogółu może zostać przez moralne wychowanie złagodzony, ale nie rozwiązany. Nie może ono na przykład usunąć poważnych ułomności centralnego sterowania gospodarką. Odwrotnie, wychowanie moralne ułatwia uporanie się z występującą tu kwestią ustrojową, przy czym wychowanie to powinno być jednocześnie skupione na polityce ustrojowej.

3. Wracajmy z obu Utopii do rzeczywistości, w której odnajdujemy elementy ich obu. Przypomnijmy sobie bowiem, jak wyglądały Niemcy Zachodnie w latach 1945 – 1948, gdy przydziały centralnych ośrodków planowania były tak małe, że nikt nie mógł z nich wyżyć, w sklepach niewiele można było kupić za pieniądze, górnicy przerywali pracę, a robotnicy tygodniami nie przychodzili do fabryk, bo musieli pomagać na wsi albo w jakiś inny sposób zdobywać żywność. Interes ogółu nakazywałby ludziom pracę tam, gdzie byli pilnie potrzebni. Jednakże indywidualny interes zmuszał ich do ratowania siebie i rodzin od śmierci głodowej.

W codziennej praktyce uwidaczniało się więc to, czym jest wadliwy ustrój gospodarczy. Nie można wymagać od ludzi, aby stworzyli coś, co może zbudować wyłącznie ustrój gospodarczy: harmonijny związek między interesem indywidualnym i zbiorowym.